

LIDER ROKU 2015

W OCHRONIE ZDROWIA



**MEDIA
I PR**

Informatyka **i medycyna**



foto: Andrzej Bogacz

Rozmowa z **Piotrem Kościelniakiem**,
Liderem Roku 2015 w Ochronie Zdrowia
w kategorii Media i PR

Jest pan absolwentem Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych na Uniwersytecie Warszawskim, dziennikarzem, popularyzatorem nauki. Co zdecydowało o takiej specjalizacji zawodowej?

W dużej mierze to przypadek. Podczas studiów rozpocząłem pracę w „Rzeczpospolitej” jako informatyk. A warto przypomnieć, że „Rzeczpospolita” była jedną z pierwszych redakcji w Polsce, która wdrożyła do pracy dziennikarzy komputery. Po ukończeniu studiów dołączyłem do zespołu działu nauki, wówczas kierowanego przez Tadeusza Belerskiego. Potrzebna była osoba, która znała się na nowych technologiach. Co ciekawe, wówczas, by dostać dziennikarski etat, trzeba było mieć dyplom uczelni. Dziś jest nieco inaczej. W dziale pracował także Zbyszek Wojtasiński i Krzysztof Kowalski. To oni uczyli mnie zawodu. Prócz nowych technologii pisałem o motoryzacji i gadżetach. Wiele lat później, po »

» kolejnej redakcyjnej reorganizacji, nowe kierownictwo gazety zdecydowało, że tematyka zdrowotna ma być jednym z filarów działu nauki. Przyjemność pisania o zdrowiu powierzono mnie. Pierwszy tekst, który popeliłem, na zawsze pozostanie w mojej pamięci. Zlecono mi duży, przekrojowy materiał na temat leczenia raka w Polsce. Dowiedziałem się o tym o godzinie 13.00, a tekst z dużą infografiką miał być gotowy do 18.00. Wolę nie myśleć, jak to wtedy wyszło.

Jako szef działu nauki „Rzeczpospolitej” kieruje się pan dewizą: być blisko człowieka. Poruszane są zagadnienia związane ze zdrowiem, ale także kosmosem, ekologią czy archeologią. Co stanowi klucz do zainteresowania czytelnika taką tematyką?

W każdej gazecie codziennej pierwsze przykazanie jest takie, że musi to być news, coś bieżącego. Należy go przedstawić w ciekawy sposób, by przyciągnąć czytelnika. Dział nauki, podobnie jak dział kultury, w gazecie codziennej nie należy do pierwszej ligi, jak np. kraj, ekonomia, prawo. Dlatego trzeba szukać tematów, które pozwolą czytelnikowi oderwać się od bieżących wydarzeń politycznych. Ma to bardzo duże znaczenie w dobie Internetu, kiedy od razu widać, ile tzw. kliknięć ma dany tekst. Z działu nauki największym zainteresowaniem w Internecie cieszą się materiały zdrowotne, medyczne, zwłaszcza dotyczące chorób trudnych do leczenia, a dające ludziom jakąś nadzieję. Często po takich publikacjach zgłasza się wielu czytelników z różnymi pytaniami. Na niektóre z nich trudno jest odpowiedzieć, pomóc danej osobie, ponieważ nie jestem w stanie skierować jej na badanie czy testy kliniczne np. do szpitala w Kanadzie, gdzie prowadzone są analizy innowacyjnego leku. Na kolejnych miejscach są archeologia i nowinki techniczno-inżynierskie.

Naukę charakteryzuje m.in. specjalistyczny język. O wydarzeniach politycznych czy sporcie pisze się nieco łatwiej. Jak można oswoić naukowy żargon?

W każdej gazecie codziennej pierwsze przykazanie jest takie, że musi to być news, coś bieżącego

Sam nie jestem tak do końca pewien, czy potrafię pisać na tematy związane z nauką, medycyną zupełnie jasno, bez wyrazów, które mogą być niezrozumiałe. Dlatego przyjmujemy taktykę polegającą na tym, że tekst jest czytany przez innych dziennikarzy. W ten sposób ocenie podlegają także moje artykuły. Ja zaś czytam teksty kolegów. Drugie oko jest bardzo istotne. Fakt, że materiał czyta niefachowiec – kolega, który zajmuje się inną dziedziną – sprawia, że niejasności czy nietrafione sformułowania można zmienić. Jest też instytucja redaktora prowadzącego, który na ogół na nauce czy medycynie nie zna się wcale, dlatego wspomniane ułomności wychwytyuje natychmiast.

Która z dotychczasowych pana publikacji stanowiła największe wyzwanie, sprawiła największą satysfakcję?



foto: Andrzej Bogacz [2x]

PIOTR KOŚCIELNIAK
KIEROWNIK DZIAŁU NAUKI „RZECZPOSPOLITEJ”

Na stronach działu nauki bardzo rzetelnie, w przystępny sposób informuje o najnowszych osiągnięciach medycyny i farmacji, a także o nowatorskich metodach leczenia. Ma ogromną wiedzę medyczną i znakomity warsztat dziennikarski, dzięki czemu jego publikacje są cenione przez czytelników i specjalistów. Kierowany przez niego dział organizuje debaty o zdrowiu, których zapis jest publikowany na łamach dziennika. W ich organizacji redakcja współpracuje z towarzystwami naukowymi i organizacjami pacjentów.

Nie wierzę w to, że jedyne, co jest potrzebne, aby być dziennikarzem, to pasja. Pasja to za mało. Trzeba być dobrze przygotowanym i ciężko pracować

Wyzwaniem bez wątpienia był pierwszy tekst, o którym już wspominałem. A później – mam problem z odpowiedzią na pytanie. Nie wierzę w to, że jedyne, co jest potrzebne, aby być dziennikarzem, to pasja. Pasja to za mało. Trzeba być dobrze przygotowanym i ciężko pracować. Jak każdy dziennikarz w gazecie codziennej produkuję teksty. Nie są to dwa, trzy materiały w tygodniu, tylko masowa produkcja. Wśród nich z pewnością były artykuły lepsze i gorsze, niektóre były pewnie ciekawsze czy ważniejsze. Z ostatnich na myśl przychodzą mi materiały o eboli w kontekście firm farmaceutycznych, które sprzedają leki, by jak najwięcej na nich zarobić. Ważne były też teksty z dziedziny zdrowotno-medycznej, np. o oporności na antybiotyki, ale też – nazwijmy to – cywilizacyjne, np. o sztucznej inteligencji. Bo choć najbardziej lubię problematykę zdrowotną, bliskie są mi też nowe technologie. Zostało mi to z czasów, kiedy byłem informatykiem. ■

Rozmawiała Kamilla Gębska